**Ponowny pochówek burmistrza Lubania śp. Johanna Wincklera.**

Szanowni uczestnicy uroczystości ponownego pochówku śp. burmistrza Johanna Wincklera.

Przyszedł na świat 15 grudnia 1608 roku w Lubaniu, zaś zmarł w Lubaniu 13 kwietnia 1667 r przeżywszy niespełna 59 lat ziemskiej pielgrzymki. Zmarły był ośmiokrotnym burmistrzem Lubania. Pozostawił żonę Annę zd. Herforth, z którą przeżył 24 lata oraz pięcioro dzieci. Trzy córki i dwóch synów, a także mieszkańców ówczesnego miasta.

*„Moja wędrówka po świecie jest jak rejs statkiem: żal, krzyż i nędza to fale, które mnie okrywają i przerażają mnie na śmierć;  ale moją kotwicą, która mnie trzyma, jest miłosierdzie”.*

 Ewangelicki muzyk i kompozytor Johann Sebastian Bach utrwalił te słowa w muzyce w jednej ze swoich kantat.  Porównuje w nim nasze życie ze statkiem, który po drodze wystawiony jest na burze życia.  A ta podróż życia charakteryzuje się naprzemiennymi chwilami spokoju i ciężkich czasów.  Takie też było życie śp. burmistrza Wincklera. Przyszło mu służyć temu pięknemu miastu w trudnych czasach po wyniszczającej wojnie trzydziestoletniej. Dziękuję Panu Burmistrzowi Grzegorzowi Wieczorkowi za zorganizowanie ponownego pochówku oraz piękne i wyczerpujące słowa o swoim XVII wiecznym poprzedniku, a także za godne przygotowanie tej uroczystości. Nie będę więc przypominał życiorysu, który słyszeliśmy na początku uroczystości.

 Chciałbym, abyśmy zatrzymali się na biblijnym cytacie z 2 Tm 4,7 umieszczonym na sarkofagu. Według biblii warszawskiej brzmi on tak: **Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem.**

 Były to ważne słowa świadectwa burmistrza Wincklera, który mimo okropności dopiero co skończonej wojny trzydziestoletniej jako Ewangelik dobrze prowadził ster miasta, które mimo trudności rozwijało się. Jak słusznie zauważył pan Burmistrz, Johann Winckler faktycznie stoczył w interesie Lubania ciężką bitwę z przeciwnościami losu o których słyszeliśmy. Jest to bardzo ważne dla nas! Czy dzisiejsze czasy są inne? Czy nie musimy bez względu na zajmowaną pozycję społeczną, zawodową ciągle o coś walczyć? A jakże niestety często z kimś lub przeciw komuś? Czy zawsze w słusznej sprawie? Warto zastanowić się nad tym słowem apostoła narodów również w naszej rzeczywistości. Nie tylko w kontekście walki o ideały, ale także wartości jakie wyznajemy w życiu. Dla burmistrza Wincklera była to niezachwiana wiara przejawiająca się w sumiennym, odpowiedzialnym i dzisiaj powiedzielibyśmy zrównoważonym rozwoju miasta. Nie przypadkowo tuż po jego śmierci znaleziono bok niego modlitewnik. Swoje siły, inspirację do działania czerpał z czytania Biblii i modlitwy. Jego oddanie miastu, determinacja ,podołanie wyzwaniom wynikały z wiary i ewangelickiego etosu pracy. Johann Winckler stosując w życiu etos wiary służył miastu i jego mieszkańcom bez względu na poglądy czy wyznanie. To dzisiaj dla nas znakomity przykład do naśladowania. Bez względu na to czym i kim jesteśmy warto nie tylko pracować, ale pracę traktować jak służbę. Włodarza miasta, radnego, nauczyciela, biskupa czy sprzedawcy. Po prostu sumiennie wykonywać nasze powinności.

 Czcigodni Zgromadzeni, najcenniejszym skarbem, który można zgromadzić jest dobro dane drugiemu człowiekowi. Niezniszczalnym majątkiem, który zabierzemy ze sobą do wieczności jest miłość Boga poparta codziennymi czynami. Burmistrz Winckler miał zawsze otwarte ręce i otwarte serce dla ówczesnych mieszkańców Lubania. Niech i naszą kotwicą w myśl przytoczonej przeze mnie kantaty Bacha, która nas trzyma – tak jak dla Wincklera będzie Boże miłosierdzie.

Dlatego niech przykład życia śp. Johanna Wincklera stanie się dla nas wszystkich źródłem miłości dla ludzi, których spotykamy i którzy są powierzeni naszej trosce.

 I wreszcie nadzieja wyrasta z pamięci.  Słyszeliśmy w pierwszym czytaniu u Izajasza: **Ożyją twoi umarli, twoje ciała wstaną, obudzą się i będą radośnie śpiewać ci, którzy leżą w prochu, gdyż twoja rosa jest rosą światłości, a ziemia wyda zmarłych.** Jako chrześcijaniemamy nadzieję, że ostatnie słowo nie będzie należało do śmierci. Jak powiedział rzymski poeta Horacy – „ non omnis moriar” – „nie wszystek umrę”. Jest to wypełnienie nadziei na zmartwychwstanie, nadziei na życie wieczne, tej nadziei, którą my żyjemy i jaką żył bez wątpienia burmistrz Winckler.

Jego życie znalazło swój kres, jak słyszeliśmy, zupełnie niespodziewanie. Jakże realnymi stały się słowa dzisiejszej Ewangelii**: I wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, której się nie spodziewacie.** Z pewnością miał jeszcze wiele planów, których nie zdołał zrealizować.

 W 1481 roku Leonardo da Vinci podpisał umowę z klasztorem San Donato w Scopeto na wykonanie obrazu ołtarzowego. Prace miały trwać trzydzieści miesięcy. Niestety Leonardo nie dokończył dzieła. Przypuszcza się, że doszedł do wniosku, iż nie jest w stanie zrealizować wszystkich założonych przez siebie celów. Świat jest pełen niedokończonych dzieł. Powodem są wewnętrzne ograniczenia człowieka lub zmieniające się okoliczności. Tymczasem Bóg rozpoczyna je i kończy. Boży plan jest doskonały. Warto, aby każdy z nas o tym pamiętał. Szczególnie teraz, gdy kończy się rok kościelny i w naszych kościołach słyszymy często o przemijaniu i wieczności.

Dlatego Bogu powierzamy naszego zmarłego, wszystkich zmarłych i nas wszystkich.  Ponieważ Boża miłość nigdy się nie kończy. Jak mówi święty Paweł  **miłość nigdy nie ustaje.**

 My zaś, jako uczniowie tego samego Pana – Jezusa Chrystusa, zgromadzeni wokół tych śmiertelnych szczątków, wyznajemy, że pragniemy w tych trudnych czasach żyć w duchu miłości, przebaczenia i pokoju pomiędzy narodami i pomiędzy chrześcijanami z różnych Kościołów. Żywym pragniemy wspólnie głosić zbawienie w Jezusie Chrystusie. Zmarli należą do Boga. Nam żyjącym, Bóg daje jeszcze czas swej łaski. Powinniśmy go dobrze wykorzystać jak burmistrz Winckler, ku budowaniu jedności w duchu miłości Chrystusowej, głosić wszystkim ludziom wolę Ojca w niebie, przebaczenie grzechów przez Jezusa Chrystusa, którego krew przelana na krzyżu łączy nas, wszystkich chrześcijan, w rodzinę dzieci Bożych.

Tylko w Chrystusie jest nadzieja dla świata, bo On sam jest światłością świata, drogą, prawdą i życiem. Oby każdy z nas mógł za apostołem, wszystkimi świętymi, burmistrzem Johannem Wincklerem wyznać: : **Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem.**

 Szanowni Zgromadzeni, Bracia i Siostry, chciałbym pożegnać śp. burmistrza Johanna Wincklera słowami biskupa starożytnego, niepodzielonego Kościoła - Theodoreta z Cyru : *„ Ty nie umarłeś, tylko zaszłeś jak zachodzi słońce. Nie opłakujemy Ciebie jak kogoś, kto umarł, lecz jak kogoś, kto ukrył się przed nami. Nie szukamy Cię pośród zmarłych, lecz wśród błogosławionych nieba. Dlatego musimy się rozstać. Rozstać po to, aby po latach rozłąki, znów się spotkać i być razem, razem z Chrystusem, na zawsze z Nim”.* Amen

Cmentarz komunalny - Lubań, dnia 15 listopada 2024 roku

bp Waldemar Pytel